Rok IX. Nr. 320 | Sosnowiec, środa 21 listopada 1934 roku. | Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, A...inistracji i Dru... Sosnowiec, ...tralna 1a ...Redakcji ...tracji ...4. ...47

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go ... 4, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica K...ciuszki tel. 16.

NIEMCY PRZYGOTOWUJĄ OGROMNĄ ARMJĘ

chociaż nikt nie zamierza na nich napaść

PARYŻ, 20. 11. (wł.) Wczoraj rozdany został deputowanym referat głównego sprawozdawcy budżetu wojskowego na rok 1935, posła Archimbaud.

Żądane kredyty wynoszą 5 miljardów 689 miljonów 215 tys. 895 fr. W roku 1934 kredyty te wynosiły 5.946.701.590 franków. Kredyty na rok 1935 nie obejmują wydatków na defensywną obronę granic oraz fortyfikacje. Rząd, zgodnie z poprzednią zapowiedzią marszałka Petaina, w najbliższym czasie ogłosi projekt o przyznanie mu na ten cel nadzwyczajnych kredytów, prawdopodobnie w kwocie 800 miljonów franków.

Sprawozdawca Archimbaud dużą część swego referatu poświęcił omówieniu sytuacji ogólnej, a w szczególności cyfrom, świadczącym o rozwoju armji niemieckiej. Według danych referenta, niemieckie siły zbrojne w jesieni roku bieżącego przedstawiały się, jak następuje: Reichswehra 300 tysięcy, policja (Landespolizei) 100 tys., skoszarowane oddziały szturmowe hitlerowców 80 tys. W roku 1935 siły te wzrosną do 600.000 żołnierzy.

Do tego należy dodać rezerwy wyćwiczonych żołnierzy z wojska i policji — 300 tysięcy, rezerwy młodych roczników z formacyj hitlerowskich i obozów pracy — 400 tysięcy, b. kombatantów — 1.400.000 i organizacyj o charakterze wojskowym: żandarmerji hitlerowskiej 200 tys., szturmowców 2 milj. 500 tys. i korpusu samochodowego 100 tys.

Ogólna liczba żołnierzy, którą Niemcy mogą odrazu zmobilizować, wynosi w tych warunkach 4.900.000. W roku zaś 1935 siła ta wraz z armją stałą wyniesie 5.500.000.

Lotnictwo niemieckie rozporządza obecnie od 3000 do 4000 pilotów.

W dalszym ciągu sprawozdawca dał szczegółowy opis uzbrojenia Niemiec i twierdzi, że za kilka miesięcy Niemcy będą państwem lepiej uzbrojonem, niż w roku 1914.

Do Berezy

WARSZAWA, 20. 11. Nocy dzisiejszej pod silną eskortą został odstawiony do Berezy Kartuskiej 23-letni Tadeusz Lemiszewski, student wydz. prawnego uniwersytetu warszawskiego.

Lemiszewski aresztowany został przed paru dniami, podczas ostatniej większej likwidacji członków nielegalnej organizacji obozu narodowej rewolucji.

Działacz oenerowski pojechał do miejsca odosobnionego razem z 31-letnim Lejbą Feldbaumem, komunistą, aresztowanym kilka dni temu za uprawianie akcji terorystycznej.

—o—

Zamach na Benesza

planował terorysta węgierski

PARYŻ, 20. 11. (wł.) Dzienniki poranne donoszą z Nicei o aresztowaniu pewnego podejrzanego obcokrajowca nazwiskiem Władysław Kiss, który się legitymował paszportem węgierskim.

Według „Petit Journal", Kiss planował zamach na czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza.

—o—

Matuszka skazany na śmierć

BUDAPESZT, 20. 11. (wł.- Dziś ogłoszono wyrok w sprawie Sylwestra Matuszki. Sąd uznał Sylwestra Matuszkę za winnego morderstwa w 2 wypadkach i usiłowania morderstwa w 14 wypadkach i skazał

Amerykański projekt konwencji rozbrojeniowej

GENEWA, 20. 11. PAT. Dziś rano zebrało się prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Przedstawiciel St. Zjednoczonych Wilson przedstawił w ogólnych zarysach projekt swego rządu, dotyczący reglamentacji i kontroli nad fabrykacją broni i amunicji wojennej. Choć według Wilsona zasadniczym celem konferencji rozbrojeniowej jest nadal konwencja powszechna, w chwili obecnej trzeba będzie pozostać przy dziele bardziej ograniczonym. W tym celu rząd St. Zjednoczonych przedstawia swój projekt konwencji.

—o—

Hitler na pomarańczach

LONDYN, 20. 11. Na rynek londyński nadszedł z Hiszpanji transport 40.000 pomarańcz, zawiniętych w bibułki, zaopatrzone w podobiznę Hitlera.

Ludność Londynu naogół niechętnie kupowała pomarańcze, tak, że musiano je przepakować.

Okazało się, że transport przeznaczony był dla Niemiec i tylko przez pomyłkę skierowano go do Anglji.

KRWAWY BANDYTA MACZUGA -- SCHWYTANY

Osobliwe miejsce ukrycia niebezpiecznego opryszka

LWÓW, 20. 11. (wł.) Wśród ludności, zamieszkującej województwo lwowskie w ostatnich czasach coraz wiekszą „sławę" zaskarbiał sobie nieuchwytny bandyta Władysław Maczuga.

Śmiały i nieprawdopodobnie bezczelny ten opryszek potrafił przez okrągły rok wyprowadzać w pole władze bezpieczeństwa, z nielada talentem wyślizgując się z najbardziej misternych sieci pościgowych policji, która. mimo, iż tropiła go dzień i noc bez przerwy, na ślad bandyty nie mogła trafić.

Maczuga miał świetnie zorganizowany wywiad. To też idąc „na robotę" zgóry wiedział czego może się spodziewać i kogo w mieszkaniu może zastać

Aczkolwiek chadzał zwykle ze swym „adjutantem" Wojciechem Dyrdą, schwytanym przed paru miesiącami w Rozborzu, to do wnętrza domu wchodził najczęściej sam.

Największą przyjemność sprawiało bandycie działanie tuż pod bokiem policji. Przed kilkunastu dniami Maczuga w samym Przeworsku, gdzie centralizowały się wszystkie ogniwa akcji policyjnej przeciwko niemu z niesłychaną zuchwałością obrabował handlarza drzewa, Lejbę Hornsteina i b. burmistrza Przeworska, Walentego Rybackiego. Działo się to wszystko wczesnym wieczorem, kiedy w miasteczku z okazji jarmarku było wyjątkowo rojno.

Podobne zresztą wypadki zdarzały się ciągle.

Aż wczoraj wieczorem do komendanta posterunku policyjnego w Przeworsku chyłkiem przybiegł jakiś starszy już wieśniak, mówiąc. że Maczugę można spotkać w zagrodzie Stanisława Motyki w przysiółku Gwizdaj, tuż pod Przeworskiem.

Nie zważając na późną porę i ulewny deszcz, komendant posterunku zmobilizował wszystkie siły i kazał otoczyć gęstym łańcuchem całą zagrodę. Kiedy policja była już nieopodal opłotków, zaczął ujadać pies, jednocześnie ciemności nocy rozdarły krwawe błyskawice wystrzałów, które padały od strony... psiej budy.

Policjanci szybko zorjentowali się, że Maczuga tam właśnie się ukrywa. Wezwano go do poddania się, na co bandyta odpowiedział śmiechem i wyzwiskami.

W pewnej chwili musiało mu jednak zabraknąć amunicji, bowiem strzały umilkły. Maczuga wyszedł z psiej budy i oddał się w ręce policji.

Jak się okazuje buda ta była specjalnie dla niego zbudowana. Zewnętrznie nic nie zdradzało, że kryje się w niej jeden z najgroźniejszych bandytów ostatnich czasów.

Maczuga, wedle zeznań aresztowanego również właściciela zagrody Motyki, przebywał w budzie od kilku dni, pragnąc przeczekać pierwszą falę pogoni która rozlała się po okolicy po jego pamiętnym napadzie w Przeworsku. Maczugę i Motykę skutych kajdanami przewieziono pod silną eskortą do Lwowa.

Kilkadziesiąt osób zabitych

w starciu o zwłoki księdza

PORTO ALLEGRO, 20. 11. P. A. T. Donoszą ze stanu Ceara, że fanatycy religijni, którzy uwielbiali zmarłego tam niedawno księdza Cycero, uzbrojeni w drągi, siekiery i pistolety oblegli przed miesiącem kościół, gdzie były pochowane zwłoki księdza.

Ostatnio zdobyli oni klucz i nie pozwolili wikaremu wejść do kościoła. Policja była zmuszona interwenjować. W czasie starcia padło kilkudziesięciu zabitych i dziesiątki rannych.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

AKCJA ODCIĄŻENIA W MIASTACH ULLENOWSKICH.

WARSZAWA, 20.11. W banku gospodarstwa krajowego odbyła się konferencja w sprawie ciężkiego położenia finansowego miast ,obciążonych pożyczkami ullenowskiemi. W konferencji uczestniczyli: dyrektor BGK. p. dr. Drecki i prezes polskiego związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej hr. Artur Potocki i wiceprezes b. min. Tyszka.

Poruszono kwestje nadmiernych opłat bardzo często nieuzasadnionych, któremi jest przeciążona własność nieruchoma wielu miast, obciążonych pożyczkami ullenowskiemi.

W imieniu banku gosp. krajowego dyr. Drecki oświadczył ,że BGK. dopłaca z własnych funduszów do otrzymywanych rat jedynie kwotę 1 miljona złotych, resztę dopłaca skarb. Dyr. Drecki zaznaczył, że sprawa ta nie leży w kompetencji BGK., który jednak stoi na stanowisku ustalenia takich cen i warunków, żeby nie hamowały one możności korzystania z urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych.

Co się zaś tyczy tanich i długoterminowych kredytow za przyłączanie domów do sieci wodociągowo - kanalizacyjnych, BGK .mógłby udzielić kredytów przy odpowiedniem zabezpieczeniu na 8 — 9 proc. rocznie Najbardziej wskazanem jednak byłoby wejść w kontakt z funduszem pracy, który udziela kredytów na 2 — 3 proc

Sprawa zmniejszenia ciężarów w miastach ullenowskich zdecydowano zainteresować komisje oddłużeniowe, które powinny ustosunkować się przychylnie do tego zagadnienia.

GROŹNY STRAJK JEDWABNICZY W AMERYCE.

NOWY JORK, 20.11. Trwający od kilku dni strajk w przemyśle jedwabniczym w południowych stanach, zaczyna przybierać coraz poważniejsze rozmiary. Dotychczas strajkowało 15.000 robotników w przędzalniach sztucznego jedwabiu, obecnie jednak otrzymają oni poparcie ze strony pracowników przędzalń czystego jedwabiu którzy zapowiedzieli strajk generalny na dzień 21 bm. Jeżeli w ostatniej chwili nie uda się załatwić sporu w drodze kompromisowej, wówczas w środę unieruchomiony zostanie cały przemysł jedwabniczy w Stanach Zjednoczonych

TAJEMNICZA TRAGEDJA

LON ANGELES, 20.11. Parowiec rybacki „Santo Amaro“ doniósł radjotelegraficznie że na brzegu wyspy Marchena należącej do grupy wysp Galapagos, zauważył małą żaglówkę.

Przy dokładniejszem przeszukiwaniu znalazła załoga zwłoki pewnego mężczyzny i kobiety. Ponieważ głowa mężczyzny była przykryta, mężczyzna ten zmarł prawdopodobnie pierwszy. W pewnej odległości od łodzi leżały zwłoki kobiety. Oboje zginęli prawdopodobnie z pragnienia, ponieważ na małej wyspie niema wcale wody do picia a wyspa jest rzadko odwiedzana. Przy jednych zwłokach znaleziono paszport niemiecki i francuską kartę identyczności. Paszport opiewał na nazwisko Alfreda Rudolna Lorenza Z karty francuskiej wynika, że Lorenz przebywał w Paryżu. Oprócz tego znaleziono listy, noszące nazwisko Małgorzaty Mittmer.

Z Guayaquil w Ekwadorze donoszą, że dwu Niemców, Rolf Blomberg i Marcin Foegli którzy z końcem ubiegłego tygodnia powrócili z wysp Galapagos do Guayaquil ,donieśli władzom o zaginięciu żyjącej na wyspie Santa Maria Niemki Wehrborn i jej towarzysza. Nie można było jeszcze stwieddzić, czy ci zaginieni są identyczni ze zwłokami znalezionemi przez parowiec rybacki „Santo Amaro“.

Kiedy będzie uchwalona nowa konstytucja?

Nadzwyczajna sesja sejmu — Jakie będą poczynione zmiany w nowej konstytucji? — Wybory do sejmu i senatu

WARSZAWA, 20.11. W sferach politycznych omawiają żywo sprawy związane z nadchodzącą sesją sejmową. Sesja ta zacznie się po 30-dniowej przerwie posiedzeniem komisji budżetowej w dniu 11 grudnia. Przed świętami odbędzie się najwyżej jedno posiedzenie plenarne sejmu, prawdopodobnie odbędzie się też posiedzenie plenarne senatu, którego komisja konstytucyjna przystąpi teraz do ustalania poprawek w projekcie konstytucji, uchwalonej przez sejm 26 stycznia b. r.

Wedle opinji panującej w sferach politycznych, prace komisji nie potrwają zbyt długo, a w każdym razie zarówno senat, jak i sejm uchwala ostatecznie konstytucję w ciągu obecnej sesji zwyczajnej, która musi się skończyć przed 1 kwietnia, gdyż tego wymagają przepisy konstytucyjne o sesji budżetowej.

NA CZEM POLEGAĆ BĘDĄ POPRAWKI SENATU?

Otóż po pierwsze senat usunie ustęp, postanawiający, że wybory do senatu oprą się na t. zw. elicie i że pierwszy senat wybierają odznaczeni krzyżem niepodległości i orderem Virtuti Militari. Zamiast tego konstytucja zawierać ma postanowienie, że ordynację wyborczą do senatu ustala osobna ustawa. Jak wiadomo, w myśl projektu obozu rządowego, obecnie już ustalonego, dwie trzecie senatorów ma pochodzić z wyboru na zasadzie ordynacji odpowiadającej naogół ordynacji obecnej, a jedna trzecia pochodzić ma z nominacji, tj. drogą powołania przez Prezydenta R. P. **„Legjon zasłużonych“, który miał tworzyć ową elitę zostanie utworzony drogą osobnej ustawy, ale nie będzie miał — przynajmniej narazie — żadnych praw i kompetencyj.**

W tezach konstytucyjnych uchwalonych 26 stycznia przez sejm, znalazło się określenie ordynacji wyborczej do sejmu, jako pięcioprzymiotnikowej (równe, tajne, powszechne, bezpośrednie i proporcjonalne prawo wyborcze). Początkowo autorzy konstytucji chcieli przenieść niektóre przymiotniki (w szczególności proporcjonalność wyborów) do ustawy o ordynacji wyborczej, co nawet zanotowane było jako odsyłacz w tezach konstytucyjnych. Ponieważ nie doszło do dyskusji, a ustawę przyjęto en bloc, przeto zastrzeżenie to nie znalazło swego wyrazu w ustawie.

Obecnie w sferach senackich panuje przekonanie, że o ile zasada równości, powszechności, bezpośredniości i tajności nie może budzić zastrzeżeń, o tyle kwestja proporcjonalności jest bardzo wątpliwa, gdyż doświadczenia parlamentarne w Polsce i zagranicą wypadły na niekorzyść tej zasady. Istnieje przeto tendencja i to rosnąca na sile, aby zasadę proporcjonalności usunąć.

Jak z powyższego widać, senat i sejm po uchwaleniu konstytucji, co nastąpi jeszcze w ciągu sesji budżetowej, staną wobec konieczności ucchwalenia ordynacji wyborczej do senatu, nowej ordynacji wyborczej do sejmu (na wypadek zniesienia proporcjonalności byłaby to reforma bardzo gruntowna), astawy o legjonie zasłużonych i kilku innych ustaw, których uchwalenie będzie logicznem następstwem uchwały konstytucyjnej.

W związku z tem w sferach politycznych panuje przekonanie, że **sejm obecny zostanie zwołany na sesję nadzwyczajną, która odbędzie się w kilka tygodni po zamknięciu sesji zwyczajnej, a więc w maju.** Byłaby to druga sesja nadzwyczajna parlamentu polskiego obecnej kadencji, gdyż pierwsza zwołana została swego czasu w związku z uchcwaleniem kolejowej pożyczki francuskiej.

Czy po odbyciu tej sejsji **sejm i senat zostałyby rozwiązane i zarządzone nowe wybory, czy też nowe wybory odbyłyby się późną jesienią po normalnem wygaśnięciu 5-letniej kadencji obecnych ciał ustawodawczych — o tem narazie niema mowy.**

Tajemnica inżyniera

Ranny na torze kolejowym — Gdzie się podziało 40.000 złotych?

INSBRUCK, 20. 11. Dróżnik linji kolejowej znalazł u wejścia do tunelu linji, wiodącej na Brenner, niedaleko Matrei na nasypie kolejowym, ciężko ranego inż. Martina Nataniela Skage, obywatela szwedzkiego, syna bogatego szwedzkiego fabrykanta.

W śledztwie zeznał on, że zrobiło mu się niedobrze podczas zamroczenia świadomości i wypadł z wagonu. Pamiętał, że kiedy ekspres zatrzymał się na stacji Kufstein, wysiadł z pociągu, chcąc zmienić pieniądze szwedzkie i inne waluty. — Wymiana walut trwała dość długo. Wreszcie pociąg odszedł, a w pociągu miał cały bagaż, a w nim 40.000 koron szwedzkich. Postanowił pojechać najbliższym pociągiem Zdenerwowany i zrozpaczony udał się do restauracji, gdzie wypił znaczną ilość koniaku Co się potem stało, nie umie powiedzieć.

Bagaż znaleziono w pociągu — Był nienaruszony. Nie było w nim jednak 40.000 koron szwedzkich!

Sprawą zajęła się żandarmerja tyrolska.

Na posterunku żandarmerji w Matrei zjawił się strażnik pograniczny, który przejeżdżał rowerem wzdłuż linji kolejowej, wiodącej do Brenner. Kiedy pociąg dojeżdżał do tunelu, strażnik zobaczył w oknie przedziału mężczyznę, wychylonego nazewnątrz połową ciała. Wyglądało to tak, jakgdyby ów tajemniczy mężczyzna chciał wyskoczyć z pociągu.

Afera poczęła zataczać coraz szersze kręgi. Pomiędzy Wiedniem, Sztokholmem i Marsylją, wymieniano policyjne depesze radjowe. Były pewne poszlaki, prowadzące śledztwo do Francji.

Ze Sztokholmu nadeszła iskrowa wiadomość, że inż. Martin Skage, syn bogatego właściciela fabryk stali, nie jechał przez Insbruck. ale przez Paryż i Marsylję i udawał się do Indyj.

Były jeszcze pewne poszlaki, przemawiające za tem, że paszport znaleziony przy rannym nie jest jego własnością. Poczęto ustalać powoli, że ranny jest identyczny z niejakim I. N. Isaksonem z Detroit.

Gdy policja miała przystąpić do ponownego przesłuchania rannego Skage alias Isaksona, dostał on zapalenia opon mózgowych.

Sprawa utkwiła na martwym punkcie.

W ciągu ostatnich dni udało się jednak ustalić, że Isakson tuż przed wyjazdem ubezpieczył się na znaczną sumę na wypadek nieszczęśliwego wypadku.

Obecnie depesze przyniosły wiadomość, że policja przesłuchała raz jeszcze rannego, którego stan cokolwiek się poprawił.

Przesłuchiwany zeznał, iż nazywa się Izaak Nataniel Skage i urodził się w Szwecji w miejscowości Elghult w r. 1894. Rodzicami jego są Karol i Emilja Issaksonowie. Oświadczył dalej, że jest inżynierem mechanikiem i mieszkał ostatnio w Linkoeping. W r. 1931 przebywał w Rosji, skąd wrócił do Szwecji i w Linkoeping pracował jako

inżynier maszynowy.

Skage twierdzi dalej, że za pośrednictwem poselstwa afgańskiego w Paryżu otrzymał posadę w Afganistanie i jechał, ażeby objąć stanowisko. W czasie podróży doznał zamroczenia umysłu i wypadł z okna przedziału.

Policja w Insbrucku zwróciła się do władz szwedzkich w sprawie zidentyfikowania rzekomego Skagego. Ustalono, że w Sztokholmie nazwisko to nie jest znane. Ponadto ustalono ponad wszelką wątpliwość, że inż. Martin Skage pochodzi z Alhib, a nie z Elghult. Ojciec inżyniera, bardzo zamożny człowiek, jest ciężko chory i leży w jednem ze sanatorjów szwedzkich.

Sprawa gmatwa się o tyle, że Skage senior otrzymał ostatnio list od niejakiego Krala, podającego się za pielęgniarza kliniki w Insbrucku, w którym Kral domaga się przekazania natychmiast kwoty 7.000 koron szwedzkich. Kral pisze, że to inż. Skage prosi ojca o przekazanie tej kwoty

na jego konto bankowe.

Okazuje się, że ani Skage senior, ani junior nie mają konta bankowego, a wszystkie swoje pieniądze deponują w państwowym banku szwedzkim.

W kilka godzin po pierwszym liście przyszedł list drugi, w którym Kral donosi, że inż. Skage rezygnuje z przekazania 7.000 koron szwedzkich, a to dlatego, iż posiada przy sobie 200 koron, które mu wystarczą na pokrycie kosztów pobytu w szpitalu.

Skage senior oddał obydwa listy szwedzkiej policji, która wysłała do Insbrucka detektywa dla wyjaśnienia tajemniczej afery.

NAUCZKA HISZPANSKA

dla „kontrolerów" z II międzynarodówki

W Madrycie zaszedł przed kilku dniami bardzo charakterystyczny fakt.

Oto do Hiszpanji udała się „komisja śledcza" II internacjonału. Francuscy i angielscy marksiści postanowili „zbadać" zajścia w Asturji... Na czele „komisji" stanął mocno komunizujący lord angielski...

„Komisja" udała się w Madrycie do gmachu parlamentu i tu zgłosiła się do jednego z najwybitniejszych przywódców politycznych Hiszpanji, Gil Roblesa, by go „przesłuchać".

Stało się jednak to, czego zagraniczni „kontrolerzy" zaprawdę spodziewać się nie mogli: Gil Robles odmówił przyjęcia komisji...

Ale nietylko odmówił zetknięcia się z „delegatami" internacjonału. Kazał im oświadczyć:

— Spodziewam się, że rząd hiszpański możliwie jaknajprędzej odstawi panów do granicy...

I jedną dobrą radę kazał Gil Robles zakomunikować „kontrolerom":

— Niech panowie łaskawie podejmą swoje „dochodzenia" we własnych krajach... Tam znajdziecie z pewnością wdzięczne pole do pracy... Hiszpanja nie jest „kolonją dzikusów" i wyprasza sobie wścibstwo w swe wewnętrzne sprawy...

Oto przebieg tego znamiennego incydentu, zakończonego tem, że prezydent izby wezwał panów z „komisji", aby natychmiast opuścili gmach parlamentu.

Energja, z jaką przedstawiciele opinji publicznej Hiszpanji wyprosili sobie interwencję „obcych agentur" i nieproszonych „kontrolerów" świadczy dobrze o kraju, wstrząsanym od długiego czasu sporami wewnętrznemi, a jednak dbałym o godność i niezależność. A odprawa, dana fikcyjnemu areopagowi, arogującemu sobie prawa do rozdawania patentów o „kulturze" czy też jej braku w różnych krajach europejskich — stanowić powinna przykład do naśladowania nietylko na południe od Pirenejów.

Pamiętamy wszak dobrze „wizyty" tego typu „kontrolerów" w Polsce, zwłaszcza w tych czasach jeszcze, kiedy Europa ulegała sugestji „Saisonstaatu", a prawica polska była jak w tęczę wpatrzona w zachodnio-europejskich naszych „protektorów", lewica nasza tańczyła w takt melodji internacjonału, a mniej szości skwapliwie zabiegały w Paryżu i Londynie, Berlinie i Pradze, by „kontrolowano" stosunek władz polskich do własnych obywateli.

Pamiętamy też różnych „delegatów" kontrolnych i różne „komisje śledcze", jadące do „barbarzyńskiej" Polski w imię szczytnego „humanitaryzmu". Pamiętamy delegata „górników angielskich", robiącego „inspekcję" stosunków w naszym świecie robotniczym; pamiętamy brodacza z Belgji, filar II internacjonału, „kontrolującego" głośny proces polityczny; pamiętamy różnych komiwojażerów, docierających do mniejszości narodowych, „badających" stosunek naszych władz do obywateli Państwa.

Pozwoliliśmy wówczas tym panom przyjeżdżać, ponieważ ich relacje z Polski były znacznie przy jemniejsze, aniżeli krajowych gorliwców w oczernianiu polskiej rzeczywistości. Przykładów nie brak. A więc pamiętny artykuł p. Vandevelde w „Depeche de Touleuse", który tyle przykrości sprawił panom z PPS, dalej wywiad sympatycznego leadora górników angielskich Cooka, który nie mógł się nachwalić warunków pracy górnika polskiego w porównaniu z tem, co istnieje w Anglji.

Dzisiaj już nasza opozycja nie pozwoliłaby sobie na import tego rodzaju rzeczoznawców zagranicznych, pamiętając i wstydząc się przykrych w tej dziedzinie doświadczeń. Jeszcze tylko od czasu do czasu nasza endecja próbowała natchnąć niektórych publicystów na za chodzie, ale natchnienia endeckie bardzo spadły w cenie zagranicą.

Ostatni etap możliwości wizytacyjnych na zaproszenie mniejszości narodowych — jest już poza nami. Powiedzieliśmy całemu światu o tem jasno i wyraźnie.

Hiszpanja, która nie miała żadnych obciążeń w postaci traktatów mniejszościowych, załatwiła próbę interwencji w niemniej męski sposób. Wyprosiła poprostu niepożądanych gości, którzy liczyli na moment wewnętrznego osłabienia tej południowej republiki.

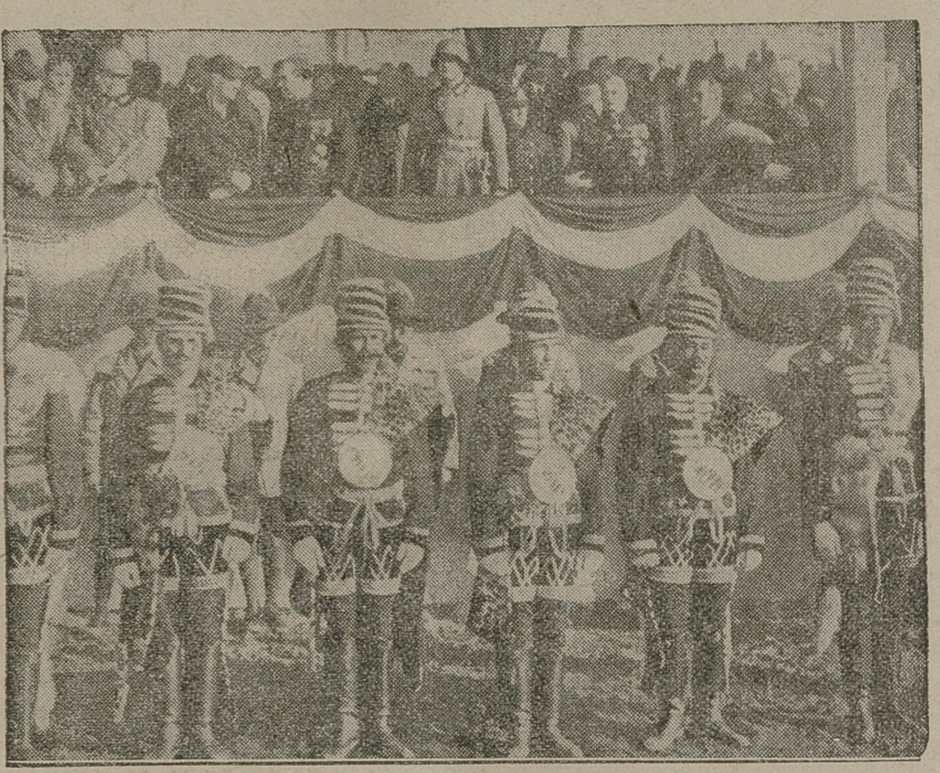
Minister Madariaga jest referen tem spraw mniejszościowych w Genewie. Rząd hiszpański orjentuje się więc doskonale w celach i przyczynach tego rodzaju nieproszonych wizyt.

ZGON KARDYNAŁA GASPARIEGO.



Zmarły kardynał Gaspari otrzymał kapelusz kardynalski z rąk Piusa X w r. 1907. Papież powierzył kardynałowi Gasparriemu prace nad kodyfikacją prawa kanonicznego. Od r. 1929 Zmarły piastował godność podsekretarza stanu i w tym charakterze podpisał szereg konkordatów z różnemi państwami, m in. z Polską. Zmarły był kawalerem Orła Białego.

W 15 ROCZNICĘ MARSZU NA BUDAPESZT.



15 rocznica wkroczenia armji narodowej Węgier do Budapesztu i obalenia rządu komunistów, obchodzona była niezwykle uroczyście. Na ilustracji widzimy trybunę gości honorowych podczas defilady wojsk.

ROZMAITOŚCI

ŚMIERTELNE ŁOWY.

Podczas polowania na tygrysy, urządzonego w północnym Nepalu, przez angielską ekspedycję, zaszedł wypadek, który spowodował śmierć 15-tu ludzi.

Kiedy myśliwi, położywszy trupem trzy tygrysy i kilka szakali, wracali do obozu naganiacze w liczbie trzydziestu, przedzierając się przez gąszcze dżungli, wpadli do przygotowanego przez krajowców dołu - pułapki na tygrysy, nadziewając się formalnie na white tam zaostrzone pale. Wszyscy doznali większych lub mniejszych obrażeń, 15-tu zaś z nich nie udało się utrzymać przy życiu.

KTO KUPI TEN ZNACZEK POCZTOWY?

Słynny filatelista amerykański, miljoner Artur Hind, był posiadaczem wspaniałej kolekcji najrzadszych znaczków pocztowych. Wartość jego kolekcji oceniano na około 10 miljonów złotych. Gdy Hind zmarł, żona jego postanowiła sprzedać kolekcję. Połowę zbiorów wyprzedano na licytacji w N. Yorku za sumę 3 i pół miljona złotych. Obecnie pani Hind przystąpiła do rozsprzedania pozostałych znaczków, a w tym celu wysłała do Europy swego agenta, który wiezie ze sobą jeden z najrzadszych okazów, znaczek pocztowy Gujany Brytyjskiej z r. 1856. Znaczek ten jest oceniony na sumę około 250.000 złotych.

TAJEMNICA SMIERCI GEN. SKAŁŁONA

Hołd margrabiny Wielopolskiej

Adjutant Skałłona o śmierci gubernatora

Jedno z pism rosyjskich, ukazujących się w Polsce, zamieszcza list otwarty b. oficera gwardji, hr. W. Olsufjewa, b. adjutanta warszawskiego generała gubernatora Skałłona. Hr. Olsufjew, zamieszkujący obecnie w Polsce, dzieli się wspomnieniami o wysokim urzędniku rosyjskim i dowodzi„ że

poszukiwania trumny zmarłego generała

na cmentarzu prawosławnym na Woli przez niejaką Anastazję Tomakową są zupełnie zbyteczne, gdyż generał gubernator zmarł 10 lutego 1914 r. na zamku warszawskim a w dwa dni po jego zgonie zwłoki jego zostały przewiezione do Petesburga i tam pochowane na cmentarzu ewangelickim.

Generał Skałłon niedomagał od roku 1906, gdy w sierpniu dokonano na niego zamachu przed domem na ul. Natolińskiej nr. 10. Gen. Skałłon naskutek silnej detonacji bomby został kontuzjowany i

pękł mu bębenek uszny.

W r. 1913 naskutek komplikacyj w stanie zdrowia, Skałłon wyjechał na kurację zagranicę. Lekarze stwierdzili zanik białych ciałek krwi. W styczniu 1914 r. powrócił on do Petersburga, gdzie brał udział w otwarciu pomnika w. ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi, t. zw. Starszemu (ojciec głównodowodzącego armji carskiej w czasie wojny). Z uroczystości tej zupełnie prawie rozbity na zdrowiu powrócił do Warszawy i tu się okazało się, że

dni jego są policzone.

Gdy gen. Skallon zmarł, wieść o jego śmierci została zakomunikowana telefonicznie wszystkim dygnitarzom i wyższym urzędnikom administracji w Warszawie. Między innemi o zgonie Skałłowa dowiedziała się

margrabina Eliza Wielopolska,

która w tym czasie bawiła na wielkim bankiecie.

P. E. Wielopolska była pierwszą osobą ze wszystkich znajomych zmarłego generała gubernatora, która zjawiła się na Zamku, aby złożyć hołd zwłokom.

Pośpiech margrabiny był tak wielki, że wprost z bankietu w toalecie wieczorowej stanęła ona przed łożem śmierci jednego z najokrutniejszych siepaczy rosyjskich od czasów gen Hurki.

Tak pisze hr. Olsufjew.

INŻYNIER WIEDEŃSKI HEINZ HOCHSTATTER



wynalazca aparatu, tłumiącego odgłos strzału. Wynalazek ten wywołał w kołach wojskowych wielkie zainteresowanie.

Wiadomości radjowe

IMRE UNGAR — OCIEMNIAŁY PIANISTA WĘGIERSKI.

Znany słuchaczom dobrze z konkursu chopinowskiego oraz licznych koncertów w Polsce, niewidomy pianista węgierski Imre Ungar wystąpi w koncercie symfonicznym w Konserwatorjum Warszawskiem w dniu 23 listopada o godz. 20.15, transmitowanym przez wszystkie rozgłośnie polskie. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej dyrygować będzie Walerjan Bierdjajew. Program zawiera utwory przedstawiciela nowoczesnego kierunku: symfonję Es Dur Igora Strawińskiego i „Rapsodję hiszpańską" Ravela.

W KRAJU PÓŁKSIĘŻYCA.

Początki audycyj radjowych w Turcji sięgają roku 1925. Zainstalowano wówczas w Stambule stację nadawczą o mocy 5 kw. Towarzystwo „Turk Telsis Sirkoti" otrzymuje 25 proc. podatku pobieranego od radjosłuchaczy. Głównym kierownikiem jest obecnie Hayretton Bey.

Rząd przyznał subsydjum państwowe dopiero wówczas, gdy ilość radjosłuchaczy dosięgnie cyfry 6000. Reklama przez radjo jest znana tylko w stosunku do płyt i filmów. Zainteresowanie radjem wzrasta i w Turcji ,ale do piero ostatnio.

Prezes banku gospodarstwa krajowego gen. R. Górecki

i wicemister spraw wewnętrznych Korsak w Zagłębiu Dąbrowskiem

Wczoraj w otoczeniu wyższych urzędników i dyrektorów przybył do Zagłębia Dąbrowskiego prezes banku gospodarstwa krajowego, dr. R. Górecki i wiceminister spraw wewnętrznych p. Korsak.

Prezes Górecki i wiceminister Korsak przybyli w godzinach popołudniowych do izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, gdzie oczekiwali ich przedstawiciele miejscowych władz ze storstą Boxą na czele, przedstawiciele izby przemysłowo - handlowej oraz licznie zebrani reprezentanci sfer przemysłowych z okręgu działalności izby.

Po powitaniu gości odbyła się konferencja. Na wstępie prezes izby inż. Gadomski scharakteryzował sytuację gospodarczą na terenie izby, podniósł znaczenie przemysłu, który od wielu już lat rozwija się pomyślnie i odgrywa pierwszorzędne znaczenie w całokształcie życia gospodarczego.

Skolei magister Siekański zreferował potrzeby kredytowe przemysłu i handlu w okręgu, poczem zabierali głos kolejno przedstawiciele przemysłu w osobach pp.: posła inż. Sowińskiego, dr. Potoka, Fürstenberga, Sapera i in.

W odpowiedzi zabrał głos wiceminister Korsak. Min. Korsak zaznaczył na wstępie, że przybył do znanego mu dobrze ośrodka ziemi kieleckiej, gdzie przez dłuższy czas był wojewodą, a znając ten teren z przed kilku lat z zadowoleniem stwierdza, że po kilku latach nieobecności znalazł znaczny postęp.

Widać tu — mówił wiceminister Korsak — że praca na waszym terenie wre. Te nowe gmachy, które powstały na pustych hałdach — to trwałe pomniki pracy waszej. która mimo ciężkich czasów jakie przeżywamy nie osłabła, lecz z każdym rokiem wzrasta. Dodaje to otuchy każdemu, a przedewszystkiem dodaje bodźca do pracy nam, którzy będąc zdala od Zagłębia, mamy możność podziwiać wasze wysiłki i waszą pracę.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. wiceminister, w związku z poruszaną przez poprzednich mówców, wspomniał o sprawie organizacji komunalnej kasy oszczędności w Sosnowcu.

P. wiceminister jest zdania, że nie należy w Sosnowcu tworzyć nowej instytucji, lecz raczej dać możność rozszerzenia się istniejącej komunalnej kasie oszczędności w Będzinie, która ma za sobą już renomę instytucji poważnej, operującej dużemi kwotami i cieszącej się dużem zaufaniem ludności Zagłębia. Utworzenie oddziału K. K. O. będzińskiej w Sosnowcu, byłoby najlepszem wyjściem i tylko taka koncepcja może liczyć na poparcie władz.

Skolei zabierał głos prezes B. G. Kr. dr. Górecki, który udzielił wyjaśnień w sprawie przedłożonych mu postulatów przemysłu i handlu okręgu zagłębiowskiego i częstochowskiego.

Po przemówieniu prezesa Góreckiego odbyła się wspólna herbatka. Przed wyjazdem prezes Górecki przyjął delegację właścicieli nieruchomości oraz delegację w osobach pp.: dr. Brauna, dyr. Mazura i p. Gruszczyńskiego, w sprawie ratowania banku Zagłębia.

O godz. 19-ej wiceminister Korsak i prezes B. G. Kr. gen. Górecki odjechali do Warszawy.

Serja nieszczęśliwych wypadków przy pracy w Zagłębiu

Onegdaj w Dąbrowie miały miejsce dwa nieszczęśliwe wypadki.

W hucie Bankowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 32-letni Piotr Patyński, zam. przy ul. Okrzei 48. Patyńskiemu przytłukła nogi skrzynia o wadze trzech tysięcy ton.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Barbary.

Drugi nieszczęśliwy wypadek wydarzył się na kop. Paryż. Ładowaczowi węgla, J. Oleksiakowi, zam. przy ul. Granicznej w Będzinie wózek przygniótł palec u ręki. Oleksiak, po nałożeniu mu opatrunku w ubezpieczalni społecznej, udał się spowrotem do pracy.

* * *

Na dole kop. „Kazimierz“ wskutek oberwania się węgla zabity został górnik Piotr Szwarąg, zam. na kolonji Niemce.

Zwłokami Szwarąga zaopiekowała się rodzina.

* * *

47-letni St. Smolarski, zamieszkały na Piaskach, został ściśnięty wózkami na pochylni kop. Czeladź.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Smolarski ma połamane żebra.

Tragiczny wypadek na kopalni „Jowisz”

Spinacz kolejki wąskotorowej poniósł śmierć

W czasie wyskakiwania z wagonu kolejki kopalni „Jowisz“ w Wojkowicach Komornych, dostał się pod koła wagoników, spinacz, Jan Wach, lat 32, zam. w Żychcicach.

Wach doznał połamania żeber i pokaleczenia głowy, wskutek czego w parę minut po wypadku -- zmarł.

Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do kostnicy szpitala.

Uroczyste otwarcie linji

Kraków — Miechów i Radom — Warszawa

W sobotę i niedzielę (24 i 25 bm.) odbędą się uroczystości w związku z otwarciem i oddaniem do użytku ważnej

LINJI KOLEJOWEJ KRAKÓW — MIECHÓW.

Przedstawiciele władz kolejowych z ministrem komunikacji inż. Butkiewiczem na czele oraz zaproszeni goście odjadą na tę uroczystość z Warszawy w piątek o godz. 22.05. Przyjazd do Krakowa nastąpi o g. 5.20 rano.

Po nabożeństwie w kościele Marjackim o g. 9-ej rano specjalny pociąg odjedzie z Krakowa na miejsce uroczystego otwarcia linji Kraków — Miechów. Przecięcia wstęgi dokona p. minister Butkiewicz.

Wygłoszonych będzie cały szereg przemówień, przyczem przedstawiciele ludności wyrażą podziękowanie za uruchomienie tak ważnej linji.

Pociąg wiozący najwyższych dostojników kolejnictwa, oraz zaproszonych gości, zatrzymywać się będzie następnie w Batowicach, Słomnikach i Miechowie. Wszędzie tam p. minister przyjmie raport od naczelników stacyj i komendantów miejscowych oddziałów przysposobienia kolejowego.

W programie jest również zetknięcie się z ludnością.

W Miechowie szefowie naszego kolejnictwa i zaproszeni goście zasiądą do śniadania z robotnikami, którzy brali udział w budowie linji. Po śniadaniu nastąpi odjazd pociągu przez tunel do Sędziszowa, gdzie powtórzą się uroczystości podobne do poprzednich.

Również w Kielcach min. Butkiewicz przyjmie raport od podwładnych funkcjonarjuszów i zetknie się z miejscową ludnością.

Wieczór sobotni spędzą uczestnicy uroczystości otwarcia linji Kraków — Miechów w Radomiu. W niedzielę po nabożeństwie pociąg odjedzie na miejsce otwarcia

LINJI RADOM — WARSZAWA.

Po uroczwstem otwarciu linji pociąg w drodze do Warszawy zatrzyma się w Bartodziejach (gdzie śniadanie z robotnikami), w Barce, Zalesiu i Piasecznie. Wszędzie tam odbędą się krótkie uroczystości z powodu uruchomienia ważnego połączenia Warszawy z Radomiem.

KRONIKA

Środa 21 Listopad

Dziś Ofiarowanie NMP.
Jutro: Cecylji p
Wschód słońca: 6.46
Zachód słońca: 15.34

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 21 listopada.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50. — 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu 7.40 Zapowiedź programu. 7.50—8.00 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 1200 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Koncert zespołowy. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Fragment teatralny. 16.00. Koncert zespołowy. 16.45. Chwilka pytań. 17.00. Arje i pieśni. 17,25. Barwne ściegi na płótnie. 17.35. Utwory fortepianowe. 17.50. Poradnik sportowy. 18.00. Skrzynka pocztowa. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15. Koncert kameralny. 18.45. Czem jest dumping. 19.00. Najpiękniejsze walce Jana Straussa. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert chopinowski. 21.30. Pogadanka w jęz. obcym. 21.40. Recital śpiewaczy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.35. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 21 listopada.

6.45. Transm. z Warszawy. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50—8.00 Koncert reklamowy.11.57—12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.30 Transmisja z Warszawy. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35. Wiadomości gospodarcze. 15.45. Oblicze Chrystusa. 16,00. Transmisja z Wasrzawy i Poznania. 18.00. Telewizja dzisiaj i jutro. 18.15. Transmisja z Krakowa. 19.45. Program na dzień następny. 20.00. Transmisja z Warszawy. 21.00. Organizacja planu regjonalnego na Śląsku. 21.40. Transmisja z Warszawy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Transmisja Warszawy. 23.05. Skrzynka pocztowa dla Międzynarodowego Zrzeszenia Katowicardów.

Z Kielc

(k) **Gajowi strzelają do złodziei.** W nocy na 18 bm. w w lesie pod Jelenią Górą pow. opatowskiego, gajowi Szczerbiński i Krzemiński postrzelili Gromka Antoniego w nogę i Lachowskiego w rękę ,ktorzy dokonywali kradzieży drzewa. Ranni pozostają na leczeniu w ubezpiecezalni społecznej w Ostrowcu.

(k) **Trujące gazy w sali kina „Palace“.** Dnia 18 bm. o godz. 18.20 w czasie wyświetlania filmu „Miłość Tarzana“ w kinie „Palace“ w Kielcach, nieznany dotąd sprawca rzucił na salę ampułkę z nieznaną cieczą, która rozlała się po podłodze wydzielając nieprzyjemne gazy.

Na sali powstałan panika i publiczność poczęła wychodzić z kina

(k) **Złodzieje na zabawie.** W sali Kostorskiego przy placu marszałka Piłsudskiego w Kielcach odbywała się zabawa ,urządzona przez zrzeszenie rodzicielskie, po ukończeniu której Stefański Juljan stwierdził brak torebki swojej żony, zawierającej dowód osobisty i 8 zł., Młynarczykowi Franciszkowi, zam. przy ul. Ciepłej 4 — zaginęła torebka jego żony, zawierająca 1 zł. 80 gr., zaś Radlicy Janowi ,zam. przy ul. Bodzentyńskiej 102 i Stambiłowi Antoniemu zam. przy ul. Ciepłej 8 zamieniono palta.

(k) **Pomysłowa żebraczka.** Wczoraj policja kielecka aresztowała niejaką Marjannę Stachurę, lat 43, bez stałego miejsca zamieszkania, która zrobiła sobie ze szmat kukłę w podobieństwie dziecka, okręciła ją chustką i chodziła po domach żebrząc w natrętny sposób.

Pomysłową żebraczkę osadzono w areszcie

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 21 bm. teatr miejski gra na Niemcach w sali „Gospody“ „Gołębie serce“ J. Galsworthyego.

Dziś, o godz. 20.15 w teatrze miejskim w Sosnowcu, gościnny występ niezrównanej Wandy Siemaszkowej w sztuce „Mirla Efros“ wraz ze swoim zespołem.

Jutro, teatr miejski w Sosnowcu daje komedję J. Galsworthyego „Gołębie serce“.

Ceny miejsc zniżone.

Bilety wcześniej nabywać można w firmie p. W. Czechowskiego.

—oOo—

KOLEJARZ POD KOŁAMI POCIĄGU W SOSNOWCU.

Na dworcu w Sosnowcu, w chwili przechodzenia pod wagonami, dostał się pod koła przejeżdżającego pociągu pracownik kolejowy, 46-letni Władysław Niemczyk, zam. w Rozprzy.

Koła wagonów odcięły Niemczykowi lewą stopę.

Niemczyka przewieziono do szpitala. Stan zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

—oOo—

WYKOLEIŁO SIĘ 5 WAGONÓW.

W pobliżu przejazdu kolejowego przy ul. Naftowej w Sosnowcu, wykoleiło się pięć wagonów (próżne węglarki). Wypadek spowodowany został gwałtownem zahamowaniem pociągu. Wypadku z ludźmi nie było.

—oOo—

— Lektorjum powszechne w Sosnowcu. Dzisiaj w lokalu „Kuźnicy“ przy ul. Warszawskiej 22 p. Jerzy Gołaszewski, dyrektor teatru miejskiego w Sosnowcu wygłosi odczyt pt. „O teatrze współczesnym“. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

— Podziękowanie. Zarząd związku pracy obywatelskiej kobiet w Będzinie składa tą drogą podziękowanie zarządowi kółka rolniczego w Gzichowie za złożenie ofiary w sumie 50 zł. na rzecz nowozałożonego przedszkola dla dzieci mieszczącego się w Gzichowie.

— Walne zebranie koła przyjaciół „Powszechniaka“. Dziś o godz. 6.30 w pierwszym terminie, a w razie nie przybycia dostatecznej ilości członków o godz. 7.30 wiecz. w drugim terminie odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze rodzicielskiego koła przyjaciół „Powszechniaka“.

Na zebraniu tem odbędą się również wybory członków zarządu.

— Święty Mikołaj przybywa do Sosnowca. Jak się dowiadujemy, w dniu 6 grudnia przybywa do Sosnowca święty Mikołaj i spotka się z grzecznemi dziećmi w sali teatru miejskiego w Sosnowcu.

— Sprostowanie. We wczorajszym artykule o nauczycielu szkoły powszechnej nr. 7 w Sosnowcu, który „pożyczył“ sobie 70 zł. wkradł się błąd, mianowicie nazwisko tego nauczyciela jest nie Święcicki, lecz Święcki.

— Zatrzymanie podejrzanego osobnika. Patrol policyjny zatrzymał onegdaj niejakiego Brzezińskiego, pochodzącego rzekomo z pod Warszawy.

Zatrzymany Brzeziński posiadał przy sobie teczkę, w której znajdowało się kilka par rękawiczek, pończoch itp.

Zachodzi podejrzenie, że towar ten pochodzi z kradzieży.

Jedwabnictwo w Zagłębiu

Pożyteczna akcja świetlic sejmikowych

Brak pracy i środków utrzymania pobudza energję ludzką do wyszukiwania nowych źródeł zarobku. Takiem nowem źródłem dochodu jest hodowla jedwabników, która będzie prowadzona na wielką skalę przez młodzież świtlicową z świetlic sejmikowych. Hodowlę jedwabników zapoczątkował 2 lata temu uniwersytet powszechny w Czeladzi, obecnie z inicjatywy wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego będzie ona rozszerzona na cały powiat przez sieć świetlic sejmikowych. Warunki prowadzenia ma ta akcja zapewnione, gdyż w naszym klimacie i na naszej glebie udają się dobrze drzewka morwowe, zaś zbyt oprzędu (kokonów) jest zapewniony, gdyż istnieje wielki popyt na surowiec jedwabniczy. Jak doniosłą jest ta akcja dla Państwa, wystarczy wskazać, że Polska sprowadza oprzęd z zagranicy za 50 miljonów rocznie!

Hodowla nie jest uciążliwa, mając bowiem odpowiednią ilość drzew morwowych, mając przygotowane półki, zespół jedwabniczy sprowadza z Milanówka jajeczka jedwabnika, z których w końcu maja wylęgają się gąsienice. Przez 6 tygodni karmi się je liśćmi morwy, po tym okresie gąsienice formują oprzęd (kokon). Oprzędy te następnie poddaje się działaniu pary, aby zabić wewnątrz zawinięte poczwarki i surowiec jest gotów do sprzedaży i wysyłki. Przeciętna hodowla może wyprodukować 40 kg kokonów, wartości 160 zł., przyczem koszta własne wynoszą około 10 do 15 zł.

W niektórych miejscowościach Zagłębia już z wiosną można przystąpić do hodowli, gdyż istnieje dostateczna ilość drzew morwowych. W Czeladzi zasadzono kilkaset drzew, w Kamycach (gmina Bobrowniki) kierownik tamtejszej świetlicy sejmikowej, p. Wawrzyniec Sokoła posiada około 4.000 drzew, pozatem ma na sprzedaż młode krzewy w cenie 15 groszy za sztukę. Sadzonek tych posiada około 2000! Z polecenia wójta gminy Niwka obsadzono tam boisko sportowe drzewkami morwowemi. W innych miejscowościach obecnie odbywa się energiczna akcja sadzenia drzewek na wszelkich nieużytkach, miedzach, placach i t. p.

Instruktorzy jedwabnictwa, wychowankowie uniwersytetu powszechnego w Czeladzi, którzy ukończyli odpowiedni kurs w Milanówku, objeżdżają świetlice sejmikowe w towarzystwie instruktora oświatowego, prof. B. Nytki i udzielają wyczerpujących instrukcyj.

W ślad za świetlicami pójdą niebawem koła gospodyń wiejskich, O. M. P., straże pożarne i inne organizacje i w ten sposób okcja hodowlana obejmie szerokie rzesze młodzieży zagłębiowskiej, dając jej warsztat pracy i źródłi zarobku, a Państwu — surowiec, za który dotychczas miljony musieliśmy płacić zagranicy, co wpływało ujemnie nasz bilans handlowy.

Akcja jedwabnicza nietylko przynosi korzyść materjalną bezrobotnym i małorolnym, ale jest ponadto istotną służbą dla państwa i społeczeństwa, jest czynem, jest praktykowaniem haseł programów i zasad wychowania państwowego, w myśl wskazań ś. p. Ayama Skwarczyńskiego, który pisał, że samo **mówienie** o służbie dla państwa, rzucanie haseł i rozwijanie programów nie jest rzeczą istotną, najwożniejszem jest **praktykowanie, wykonywanie** w życiu codziennym tych haseł i programów. Zagłębie dobrze zrozumiało myśl ś. p. Skwarczyńskiego i wzięło się do czynu!

J. L.

Echa tragicznej śmierci górnika

w podziemiach kopalni „Jowisz”

Przedmiotem procesu w sądzie okręgowym w Sosnowcu był wypadek na kop. „Jowisz“, w którym poniósł śmierć 40-letni ładowacz Michał Potyralski, mieszkaniec Wojkowic Komornych.

Śp. Potyralski pracował na jednym ze świeżych filarów. Gdy zajęty był nakładaniem węgla na wózki, dał się słyszeć ogłuszający huk. Był to sygnał katastrofy.

Nie wszyscy zdążyli ujść czyhającej na nich śmierci. Kilku robotników uciekło, nieszczęśliwego zaś Potyralskiego przygniótł olbrzymi zwał węgla, miażdżac mu dosłownie nogi i część tułowia.

Natychmiast rzucono się na ratunek — był on jednak zbyteczny. Ciało robotnika było tak zmasakrowane, iż mimo przewiezienia go do szpitala, lekarze nie zdecydowali się na dokonanie zabiegów chirurgicznych. Potyralski zmarł wśród nieopisanych męczarni, osierocając żonę i dziecko.

Wczorajszy proces odbył się przeciwko winnym tego tragicznego wypadku, starszemu górnikowi kop. „Jowisz“, Janowi Kubicy i Antoniemu Gruszce, starszemu dozorcy. Stanęli oni przed sądem, jako sprawcy śmierci Michała Potyralskiego. Akt oskarżenia zarzucał im niedostateczne zachowanie środków bezpieczeństwa.

W toku rozprawy wydali swe orzeczenie co do przyczyny i odpowiedzialności za nieszczęśliwy wypadek biegli inżynierowie z Dąbrowy i Katowic, Grudziński i Wiszniewski.

Sąd uniewinnił obydwuch oskarżonych, wobec stwierdzenia, że katastrofa spowodowana została skutkiem niedających się przewidzieć wstrząsów, dobrze znanych górnikom, zwiastunów „czarnej śmierci“.

Krwawe porachunki sąsiedzkie

Kura przyczyną awantury

Ulica Daleka w Sosnowcu była terenem krwawo zakończonych porachunków sąsiedzkich.

Poszło o... kurę, która zabłąkała się na cudze podwórko. Stąd kłótnia i bójka między sąsiadkami Michaliną Ziętek (Daleka 58), a Anielą Rotko (Daleka 57).

Po wyczerpaniu soczystego słownika, Ziętkowa uderzyła Rotkową kijem w głowę, tak że ta zalała się krwią, doznając silnych zaburzeń mózgu.

Epilog — w sądzie okręgowym w Sosnowcu, a rezultat — 8 miesięcy więzienia dla Żytkowej z zawieszeniem kary na lat trzy.

ZA FAŁSZERSTWO RACHUNKÓW.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał wczoraj znany kupiec będziński, 57-letni Abram Gutensztajn (Zamkowa 27), który w celu uchylenia się od płacenia podatków, podrabiał rachunki kilku katowickich firm.

Sędziwego oszusta skazał sąd na półtora roku więzienia z zawieszeniem kary na lat trzy.

—oOo—

— Przy świetlicy dla bezrobotnych przy ul. Rybnej 9 w Sosnowcu otwiera się bezpłatny kurs języka niemieckiego i francuskiego.

Zapisy przyjmuje kierownictwo świetlicy.

— Z życia 80 drużyny harcerskiej przy szkole nr. 3 w Czeladzi. Istniejąca od dwuch lat drużyna harcerska przy szkole nr. 3 w Czeladzi została zalegalizowana pod nr. 80.

Nowozalegalizowana drużyna zorganizowała ostatnio wieczornicę, na program której złożyły się: deklamacje, inscenizacje, monologi, przedstawienie i tańce.

Do licznie zebranej publiczności przemówił kierownik szkoły p. E. Bałaziński, dziękując zebranym za wydatne poparcie przedsięwzięcia harcerzy. Uroczystość wypadła bardzo dobrze, co jest zasługą pp.: St. Orszuła, J. Górskiego, J. Karcza i wszystkich członków drużyny, którzy włożyli wiele pracy w wykonanie programu.

WYGRANE LOTERYJNE DLA BIEDNYCH LUDZI.

Przed kilkoma dniami w ostatnim dniu ciągnienia II-ej klasy 31 Polskiej Loterji Państwowej został wylosowany szereg głównych wygranych. I tak jedne 100.000 zł. padło na numer 133.710, zakupiony w Katowicach, drugie 100.000 zł. na numer 154.582, będący w posiadaniu Łodzian. Również w Łodzi padła wygrana 50.000 zł. na nr. 11.588.

Jak się okazało, fortuna sprawiedliwie podzieliła swe dary, gdyż prawie wszyscy wygrywający — to ludzie ciężkiej pracy: robotnicy, rzemieślnicy i wyrobnicy. Każdy z nich miał jedną ćwiartkę.

Największą niespodziankę los sprawił jednej z ćwiartek w Katowicach: wygraną 20.000 otrzymała biedna wdowa p. Solikowa, która utraciła męża przed miesiącem. W domu była wielka bieda. Trudno było utrzymać dwoje osieroconych dzieci i p. Solikowa była zmuszona oddać je pod opiekę ich dziadka, biednego górnika kopalni „Bera“, Karola Szojdy który, zarabiając zaledwie 100 zł. miesięcznie musiał z tego utrzymać całą rodzinę, złożoną z 6 osób. Można sobie wyobrazić, jakie piorunujące wrażenie wywarła na tych biednych ludzi wielka wygrana. Dziś już dzięki loterji mają zabezpieczony byt na przyszłość.

Również i w Łodzi sporą gotówkę otrzymali ludzie, bardzo tego potrzebujący. Po 20.000 zł. wypłacono dwum rzemieślnikom, p. Z. i M. Grinsburgom, taką również kwotę otrzymała córka rzemieślnika, p. Heftówna i akwizytor łódzki p. Hamer.

Łódzką zaś wygraną 50.000 zł. podzielili się: drobny przemysłowiec p. Broner, krawcowa p. U. R., pracownik fryzjerski p. G. E. i urzędnik p. R. A.

Wszyscy próbowali szczęścia i szczęście ich nie zawiodło. Kto zatem pragnie mieć szanse wygrania w klasie III-ej, ten winien odnowić swój los najpóźniej do dnia 7 grudnia r. b.

Z Zawiercia

(z) **Dzień oświaty pozaszkolnej** Staraniem zarządu polskiej macierzy szkolnej w Zawierciu w nadchodzącą niedzielę zorganizowany zostanie na terenie miasta „Dzień oświaty pozaszkolnej“.

Dzień ten zorganizowany zostanie pod osobistem kierownictwem dyrektorów szkół średnich i kierowników szkół powszechnych. Obchód rozpocznie się nabożeństwem, odprawionem dla wszystkich szkół o godz. 9 rano, podczas którego wygłoszone zostanie okolicznościowe kazanie. Następnie o godz. 10 rano w sali domu ludowego wygłoszony zostanie specjalny odczyt dla młodzieży. Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka książek i zbiórka uliczna ofiar na cele oświaty pozaszkolnej. Spodziewać się należy, że do akcji polskiej macierzy szkolnej, społeczeństwo ustosunkuje się jaknajprzychylniej.

(z) **Święto sadzenia drzew.** W Mrzygłodzie i w Żarkach odbyło się w tych dniach święto sadzenia drzew przy szkołach powszechnych. Szkoły w obydwuch miejscowościach otrzymały drzewka bezpłatnie ze szkółki w Koziegłowach, należącej do wydziału powiatowego w Zawierciu.

Święto rozpoczęło się uroczystemi nabożeństwami, poczem po uprzedniem poświęceniu drzew przez księży, dziatwa szkolna zabrała się do sadzenia drzew pod nadzorem instruktora O. T. O. i K. R. p. Wereszczaki.

Posadzone drzewka pielęgnowane i chronione będą przez dziatwę szkolną.

(z) **Ze związku podoficerów rezerwy.** Pod przewodnictwem p. S. Huca odbyło się miesięczne zebranie związku podoficerów rezerwy. Na zebraniu omówiono cały szereg spraw organizacyjnych, następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności zarządu za okres ostatnich 3 miesięcy.

Po zatwierdzeniu tych spraw, referent kulturalno - oświatowy związku p. Dranow, wygłosił odczyt na temat „16-lecie niepodległości“.

NA WIELKIEJ WYSTAWIE LOTNICZEJ W PARYŻU.



Prezydent Lebrun dokonał w ub. sobotę otwarcia wielkiej, międzynarodowej wystawy lotniczej w Paryżu. Na pierwszym planie widoczny francuski olbrzym bombardowy. Na wystawie tej reprezentowana jest również Polska; znajduje się między innemi R. W. D. 9, na której kpt. Bajan zdobył pierwsze miejsce w Challengeu.

„Latające czołgi“ w przyszłej wojnie

Pułkownik Eddie Rickenbacker, sławny as lotniczy z wojny światowej zeznając przed komisją awjatyczną prezydenta Roosevelta, przepowiadał nowe okropności w przyszłej wojnie, między któremi będą aparaty używające skoncentrowanych promieni słonecznych do palenia miast i latających wysoko w powietrzu aeroplanów i przenośne aeroplanami i statkami powietrznemi „latające czołgi 55“. Według niego w niedalekiej przyszłości będzie można przenosić z miejsca na miejsce całe armje wraz z ekwipunkiem wojennym. „Będą w przyszłości staczane bitwy artyleryjskie w powietrzu tak samo, jak odbywały się kanonady wielkich haubic na ziemi w ostatniej wojnie światowej — mówił Rickenbacker. — Olbrzymie aeroplany będą zabierać z sobą w powietrze czołgi i będą je spuszczać z powietrza na tyłach linij nieprzyjacielskich. Czołgi te będą zaopatrzone w przyrządy odpowiednie do lądowania bez wstrząsu tak, iż nie będzie rzeczą konieczną dla aeroplanów dotykać ziemi przy spuszczaniu czołgów“.

Pułkownik Rickenbacker polecał komisji stworzenie dla Stanów Zjednoczonych siły powietrznej z 3.000 do 4.000 najprzedniejszej jakości lotników — takich, którzy mogliby latać z zawiązanemi oczami. Połowa z nich powinna być w czynnej służbie, a druga połowa w rezerwie.

Z Olkusza

POŻAR W FABRYCE WOLBROMSKIEJ.

Wczorajszej nocy wybuchł nagle pożar w fabryce gumy „Wolbrom“ w Wolbromiu. Ogień ogarnął oddział regeneratorów i zagrażał poważnie fabryce.

Jak ustalono, pożar powstał w suszarni wskutek nagrzania się gumy.

Od ognia, który zlokalizowała straż fabryczna wolbromska, uszkodzona została część oddziału jednak wysokości strat narazie nie ustalono.

—oOo—

(ol) **Na akcję dożywiania dziatwy.** w pow. olkuskim wpłacili w dniu wczorajszym: fabr. gumy „Wolbrom“ 600 zł., franko - polskie tow. górn. w Dąbrowie 200 zł. i fabr. drutu „Laski“ 25 zł.

Niezależnie od tego franko - polskie tow. wysłało dla bezrobotnych w Bolesławiu 200 q. węgla.

—oOo—

Wystawa światowa w Paryżu

Rząd i zarząd m. Paryża pracują już nad przygotowaniem planów i terenów po dbudowę wielkiej wystawy światowej w r. 1937, która nosić będzie oficjalną nazwę „Międzynarodowej wystawy znaczenia techniki i sztuki w życiu współczesnem“. Szeroko pomyślana i zakreślona wystawa zajmie tereny położone po obu brzegach Sekwany. Oprócz czasowych budynków wystawowych wzniesione zostaną dwa wielkie gmachy na Avenue de Tokio, niedaleko budynku ambasady polskiej. W jednym z nich ulokoane zostaną zbiory sztuki, należące do Paryża, w drugim dzieła sztuki z muzeów Luwru i z Luksemburgu. Oba te gmachy zostaną po zwinięciu wystawy. Po wystawach poprzednich zostały Paryżowi: z r. 1867 gmach obserwatorjum w parku Montsouris, z r. 1878 — pałac Trocadero, z r. 1889 — wieża Eiffla, z r. 1900 — wielki i mały pałac na Polach Elizejskich, z r. 1930 — gmach kolonij francuskich

JACEK ZŁĘCZ

41.

Zemsta Komara

część druga „Fortuny“

powieść napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia“

— Ciężkie cholery! — Ani grosza od nich nie wziął za robotę koło tego miljona!.. Obiecywali, że połowę mi dadzą, jak się uda. I z dziewuchami miałem jechać do Argentyny... Wszystko djabli wzięli!.. Kto wie, czy aby to prawda, że oni mają taki swój okręt do przewożenia dziewczynek, jak mi opowiadali... Cholera ich wie!.. A w dodatku Bródka nawet głupich pięciu tysięcy nie przywiózł!.. Nic nie rozumiem co się tam stało z niemi!.. A z tego Wacka to piorun siarczysty!.. Niech go tam policja pomaca! — nie powiedział drań, gdzie ukrył Węcha!..

Komar znowu zastanowił się nad tem, co mu złość na usta przyniosła.

— Szkoda... szkoda jednak Wacka... Możnaby spróbować poszperać we dwuch u Nejmana... No, zobaczymy!.. Jutro, albo jeszcze dziś dowiem się, co z Wackiem...

W godzinę później Komar wylazł ze swej kryjówki. Rozejrzał się pilnie wokoło i wyszedł na ulicę. Ledwie uszedł parę kroków, gdy nagle uczuł, że ktoś dotyka się ręką jego pleców. Szybko się odwrócił i ujrzał przed sobą niesamowitą postać garbatego Kobuza. Garbus pochwycił go swoją długą, małpią dłonią za ramię i syczącym głosem wyrzek:

— Komar!.. należą nam się od ciebie pieniądze!.. Zapłać!..

— Czego odemnie chcesz?.. Odczep się! — warknął gniewnie Komar, strząsając z ramienia łapę garbusa.

— Pieniędzy!.. Za naszą robotę!..

— Idź do djabła! — Wacek wam zapłaci!..

— Nie udawaj greka, Komar... wiesz dobrze, że Wacek nie zapłaci...

— Zapłaci!..

— Eech! — nie pleć!.. Wacek siedzi sobie w ulu... Całą naszą pakę dziś przymknęli razem z Wackiem. Obława była dziś na Starem Mieście taka, jakiej jeszcze nikt nie widział... Straszne rzeczy!.. I to wszystko przez ciebie, Komar... Tyś nas dziś zwołał do Czarnej Felki... Przez ciebie... Ze wszystkich ledwo ja jeden uciekłem...

— Co przeze mnie? — O niczem nie wiem! — obruszył się Komar — to naprawdę Wacka złapali?..

— A tak... Niema dla niego już ratunku. Po tem cośmy w komisarjacie zrobili cała policja stanęła na nogi... Pilnują się! — O odbiciu niema mowy! — Zresztą z kim? — Wszystko pod kluczem!...

— Psiakrew! — Nie dowiem się gdzie on podział Węcha! — z rozpaczą w głosie zawołał Komar.

Garbus uśmiechnął się.

— Daj pieniądze, to ci powiem — wyrzekł krótko.

— Ty... wiesz?..

— Wiem. — Ile mi dasz, to zaraz ci powiem.

— Mów! — Teraz nie mam pieniędzy... Później ci dam, mów!..

Ale karzeł przecząco potrząsł wielką głową.

— Nic ci nie powiem. — Zapłać. — Jak mi zapłacisz, to powiem ci jeszcze coś więcej...

— Naprawdę, Kobuz, nie mam pieniędzy. Jak dostanę — tłumaczył Komar, z trudem panując nad gniewem, który coraz bardziej zaczął w nim na garbusa wzbierać.

Ale Kobuz był nieustępliwy. Widząc, że Komar naprawdę nic dać nie może, parsknął mu w twarz zjadliwym śmiechem i wyrzekł:

— Nie masz — to pocałuj mnie... Jak będziesz miał pieniądze, możesz się zgłosić... Adju!.. I karzeł zrobił krok w lewo, aby wyminąć Komara. Ale Komar go zatrzymał.

— Co wiesz o Węchu? — Mów, ty... psie!.. Mów coś mi miał jeszcze więcej powiedzieć, bo cię zaduszę!..

— Puuść!.. Czyś... zwarjował... Komar? — próbował się wyrwać Kobuz.

A Komar jakby naprawdę zwarjował. Pochwycił Kobuza za gardło i trząsł nim z całej siły, powtarzając jedno słowo:

...Mów!.. mów!.. mów!..

Kobuz zaczął przeraźliwie charczeć. Z całej siły odpychał od siebie Komara, jednak napróżno.

— Puść mnie... ja... nic... nie... wiem!.. — wykrztusił.

Ale oszalały Komar nie zważał już na nic. Coraz mocniej ściskał Kobuza za gardło. Wreszcie zaczął w zapamiętaniu walić jego wielką głową o ścianę kamienicy pod którą przystanęli. Kobuz drapał, gryzł, kopał. Czuł że żadna siła już nie oderwie go od rozjuszonego Komara. Postanowił ostatnim przebłyskiem świadomości użyć ostatniego sposobu ratunku... Puścił się obu rękami Komara i prawą wyrwał z zanadrza duży, składany nóż. Zdołał go otworzyć i z całej siły zamierzał uderzyć w szyję napastnika. Ale Komar w porę zauważył jego manewr i, uprzedzając cios pochwycił rękę karła w przegubie. Teraz zaczęli walczyć o nóż.

d. c. n.

Komu wierzyć?

W Bułgarji, gdzie istnieje poważna liczba starców stuletnich, uchodzi za receptę na osiągnięcie starości picie t. zw. jugurtu (mleka bułgarskiego). Pewien stuletni mieszkaniec Prus wschodnich zapytany, czemu przypisuje długie życie, oświadczył. że codziennie pije naczczo szklankę zimnej wody i to utrzymuje go przy zdrowiu. Naodwrót zaś, pewien Nadreńczyk, który niedawno obchodził 102-rocznicę urodzin, gardzi piciem wody i zapewnia, że sędziwego wieku doczekał się tylko dzięki temu, iż od lat 60 wypija codziennie pół litra wina reńskiego. Uważa zaś, że palenie tytoniu skraca życie ludziom, w przeciwieństwie do pewnej Hiszpanki, która liczyć ma dzisiaj 105 lat, a nie wypuszcza prawie z ust cygara od 2-go roku życia.

Dalej starcy szwedzcy twierdzą, że receptą na osiągnięcie starości jest umiarkowane oddawanie się ćwiczeniom sportowym na świeżem powietrzu, pewien zaś stuletni Wallijczyk zapewnia, że osiągnął sto lat życia tylko dzięki temu, iż pozostał starym kawalerem, na co znów oburza się pewien stuletni Francuz z miasta Rennes, który był trzy razy żonaty. ma 14 dzieci, a ostatnią swą żonę poślubił w 79-tym roku życia!

—oOo—

Spór u wyplute pestki

W sądzie okręgowym w Wiedniu toczyła się w tych dniach niecodzienna sprawa o wyplute pestki i wyrosłe z nich drzewka owocowe. A było to tak: pp. Mastny i Hobsack, posiadacze will z ogrodami w Döbling, sąsiadowali ze sobą. Ogrody ich przytykały do siebie, a dzielił je tylko żywopłot. W ogrodzie p. Mastmy rosło kilka drzew śliwkowych. Lat temu pięć, gdy p. Mastmy zeszedł do ogrodu w lecie, zerwał przygarść śliwek i spacerując spożywał je ze smakiem. Pestki zaś wypluwał i wyrzucał... przez żywopłot do ogrodu sąsiada Hobsacka, aby nie zaśmiecać własnych alejek.

Ale po 5 oto latach z wyplutych które pięknie owocowały. Dostrzegł je przez p. Mastmy pestek wyrosło w ogrodzie sąsiada 6 drzewek śliwkowych, p. Mastmy i zażądał od sąsiada, aby dał mu połowę zbioru śliwek, skoro drzewka wyrosły posadzone — że tak można powiedzieć — własną jego ręką.

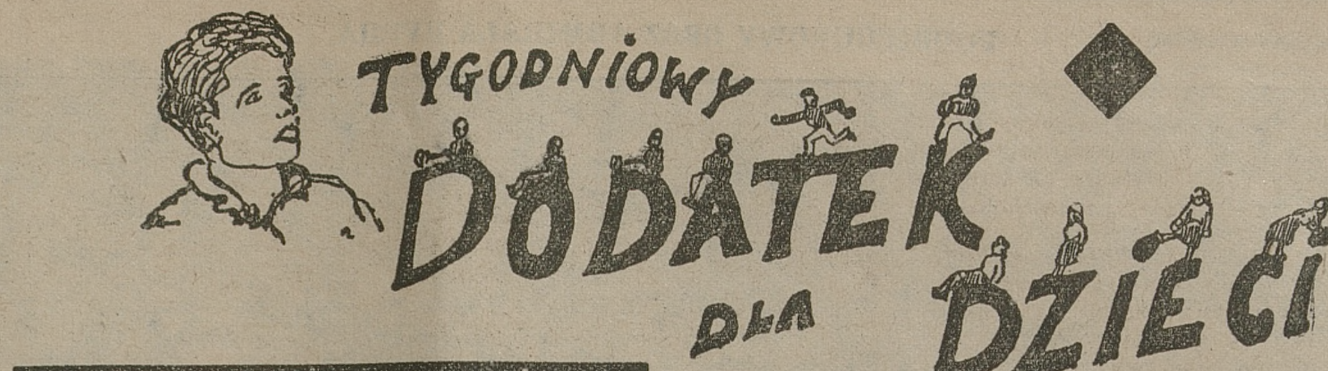
Pan Hobsack, acz niechętnie, zgodził się na propozycję. Nie wykonał jednak, jak twierdzi p. Mastmy, uczciwie umowy, gdyż wykopał trzy drzewka i przesadził je dalej od żywopłotu, wgłąb ogrodu, aby ukryć je przed wzrokiem sąsiada. Z tej więc racji wynikł gorący spór między obu stronami, który znalazł się wreszcie przed sądem. Sędzia po wysłuchaniu obu stron, postanowił udać się na miejsce i obejrzeć zbliska owe szczególne drzewa owocowe. Stąd morał się wywodzi: nie rzucaj pestek do cudzego ogrodu.

—o—

Jak nie góra do Mahometa— Mahomet do góry

W Pradze czeskiej urządzono „Tydzień sztuk plastycznych“ w celu przyjścia z pomocą artystom z jednej strony i propagandy sztuki wśród szerszych mas — z drugiej Pradze nie zbywa na wystawach, muzeach, ale szerokie masy publiczności stronią od tych gmachów i sal. Tydzień sztuk plastycznych odbywa się więc pod hasłem: „Sztuka idzie do mas“. Konkretnie ujęto tę sprawę tak, iż wszystkie istniejące w Pradze związki i kluby artystyczne nadsyłają prace swoich członków komitetowi „Tygodnia“, który rozlokuje je po sklepach i wystawach w śródmieściu, tak, aby przechodnie mogli już z ulicy oglądać obrazy i rzeźby.

Z rozmaitemi większemi magazynami zrobiono umowę, na podstawie której przeznaczają one pewną część swego pomieszczenia na urządzenie wystawy nadesłanych prac artystów. Wejście i oglądanie działu artystycznego — bezpłatne dla wszystkich. W ten sposób spodziewa się komitet „Tygodnia sztuk plastycznych“ przełamać obojętność publiczności.



Jak „zuchy“ z Grodźca uczciły dzień 11 listopada

Dzień 11 listopada był dla „zuchów“ z Grodźca bardzo uroczysty. Rano odbyła się msza św. i akademja szkolna, popołudniu zaś wielka uroczystość zuchcowa: obietnica „zuchów“ na I gwiazdkę i kominek „zuchowy“.

Obietnicę składały 4 gromady: krasnoludki (dziewczynki), „Stasia Tarkowskiego“, „Dzikich rycerzy“ i „Leśnych duchów“.

Przy ognisku „zuchy“ uroczyście obiecywały uczynić wszystko, co tylko będą mogły, aby służyć Bogu i ojczyźnie, wypełniać prawo „gromady“ i codzień wyświadczać komuś przyjacielską usługę.

Po obietnicy zapanował nastrój bardzo wesoły — „zuchy“ umiały rozweselić swych rodziców i gości. Czyż zresztą może być niewesoło, gdy np. na salę wjeżdża jasnowłosa Nell na wielbłądzie? (inscenizacja z „Pustyni i puszczy“ H. Sienkiewicza). Coprawda Nell kryje twarzyczkę w dłoniach, więc trudno odgadnąć, czy jest ona przerażona walką Stasia z lwem, czy też wzruszona zwycięstwem swego towarzysza i dlatego płacze.

Po inscenizacji, która się wszystkim bardzo podobała, „zuchy“ odśpiewały jeszcze szereg piosenek i na tem uroczystość zakończono.

AMELJA KORALEWSKA.

LISTOPAD

Już nadszedł listopad, z drzewa liść już opadł.
Już słonko nie świeci tak jasno, ogniście.
I już nie zielenią się kwiaty, trawy, liście.
Niebo pokrywają ciemne, ciężkie chmury.
Srebrną mgłą pokryte są łąki i góry.
Ptaszek szary szuka przed zimą schroniska.
Nawet tłusty misio szuka legowiska.
Gdy puszysty śnieżek z nieba nam poleci,
Będą się cieszyły wszystkie, wszystkie dzieci!

GULIWER WŚRÓD LILIPUTÓW



Oryginalną wystawę dla dzieci otwarto w Berlinie. Na wystawie zbudowane jest minjaturowe liliputcie miasteczko. Mały chłopiec wśród tych miniaturowych domków przypomina Guliwera między liliputami.

To i owo.—

NAJSILNIEJSZE ZWIERZĘ NA ŚWIECIE.

Zoologowie zadawali sobie oddawna pytanie, jakie zwierzę można uważać za najsilniejsze Rozmaite obserwacje do rozmaityhc doprowadziły wyników: niektórzy opierając się na dokonywanych wysiłkach przypisywali pierwszeństwo słoniowi, który w krajach azjatyckich np. spełnia funkcje tragarza, dźwigaru, traktora. Inni znów dochodzili do wniosku, że o ile wychodzi się z założenia ,iż decydującą oceną jest porównanie między wzrostem, wielkością a maksimum wysiłku mięśniowego — pierwszeństwo należałoby przyznać zwykłej pchle której skoki na dystans świadczą o zadziwiającej sile mięśni. Natomiast pewien zoolog węgierski doszedł do wniosku, iż najsilniejszem stworzeniem jest żuk ziemny. Waga własna żuka wynosi wszystkiego 14 gramów a przy tej wadze potrafi on z łatwością przenieść w żuchwach ciężar wagi 1560 gramów. Biorąc ten stosunek za podstawę porównania, należałoby oczekiwać od człowieka ważącego 75 gk. zdolności i możiwości przeniesienia na grzbiecie ciężaru wago 8.400 kg. W tym więc wypadku żuk ziemny bije rekordy wszystkich atletów.

—oOo—

Jędruś dla kolegów

Redaktor otrzymał poniższy list:

Do Pana Redaktora Dodatku dla dzieci „Expresu Zagłębia“ w Sosnowcu. Proszę Pana Redaktora o umieszczenie mojej łamigłówki, za rozwiązanie której przeznaczam któremuś z kolegów książkę p .t. „Baśnie Wschodnie“ w opracowaniu Edmunda Jezierskiego.

Jędruś Fabrycy.

* * *

Bardzo Ci, Jędrusiu dziękuję w imieniu Czytelników Dodatku za książkę. Napewno się wszyscy ucieszą i wezmą do rozwiązania Twojej łamigłówki która zamieszczam poniżej:

Łamigłówka

Ułożył Andrzej — Lech Fabrycy, uczeń II klasy.

1					
2					
3					
4					

Znaczenie wyrazów: 1) duży ozdobny kielich, 2) ozdoba naszych ścian, 3) to co nam oświetla pokój, 4) zdrobniałe imię żeńskie. Pierwsze litery tych słów, czytane z góry do dołu dadzą nam nazwę kawałka ziemi, zasianej zbożem.

—oOo—

Kto zdobył nagrodę?

Nagrodę za dobre rozwiązanie łamigłówki „Koalicja“ otrzymała drogą losowania Alicja Lorek w Łazach, IV posterunek ,dom kolejowy. Nie wiemy tylko — jak Alicji dostarczyć nagrodę.

* * *

Śmieszna historja zdarzyła się z nagrodą za rozwiązanie poprzedniej zagadki Nagrodę otrzymała Pela Madejska z Sosnowca. Wielce się zdziwił Redaktor ,gdy po odebranie nagrody zgłosiła się panna, conajmniej 20-letnia. Trudno! Nagrodę otrzymała — jednak Dodatek przecież jest dla dzieci i starsi nie powinni „sprzątać“ nagród przeznaczonych dla młodszych..

Na przyszłość zastrzegamy sobie tego rodzaju wypadki. Czy nie sądzicie, dzieci, że Pela Madejska powinna książeczkę zwrócić ,aby ją mogło otrzymać któreś z Was? Odpowiedzcie na to....

—oOo—

Odpowiedzi Redaktora

Tadeusz Rajchman, Sosnowiec — Łamigłówka dla sportowców jest błędnie zakończona. Coś musisz na to pora Idzić.

Stefanja Majerówna, gimn. E. Palter w Sosnowcu — Szarada jest zbyt łatwa i w dodatku źle opracowana.

Marja Nowosielska. Nagrody są losowane. Nie mam więc wpływu na przyznanie nagrody. Rozwiązuj pilnie łamigłówki, może i do Ciebie los się uśmiechnie.

„Kryśka“ z Sosnowca. Łamigłówka niema wyrazów pomocniczych i dlatego nie mogę jej sprawdzić. Zagadki są powszechnie znane. Może przyślesz inne.

Wanda Żmudzianka, gimn. E. Plater w Sosnowcu. Przysłany opis jest nieaktualny .Lato minęło i wszyscy już potrosze zapomnieli o wrażeniach wakacyjnych. Napisz co innego i przyślij do Dodatku.

Tadeusz Bartosz Bobrek — Narutowicza 9 — Znaczenie wyrazów w przysłanej do Dodatku łamigłówce — jest błędne. Nie rozumiesz istotnego znaczenia tych wyrazów i źle je używasz. Poradź się kogoś starszego, opracuj ponownie i przyślij.

PODBIEGUNOWY OBÓZ ADMIRAŁA BYRDA.



Na zdjęciu podbiegunowe obozowisko, znanego podróżnika, admirała Byrda, skąd wystartował on do siedmiogodzinnego lotu nad biegunem. W czasie tego lotu admirał Byrd odkrył nowe lądy.

OFICJALNA WIZYTA AUSTRJACKIEGO KANCLERZA W RZYMIE.



Dr. Schuschnigg, austrjacki kanclerz związkowy, podczas kilkudniowej oficjalnej wizyty we Włoszech, złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza w Rzymie. Kanclerzowi towarzyszy austrjacki minister spraw zagranicznych Beryer - Waldenegg.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

POCZTOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKWE W SOSNOWCU.

Pocztowe przysposobienie wojskowe w Sosnowcu rozwija się coraz lepiej — Został zorganizowany oddział żeński P. P. W., którego członkinie zdobyły POS. a obecnie przechodzą kurs PCK.

Oddział męski P. P. W. . który brał udział w zawodach strzeleckich o mistrzostwo powiatu, przechodzi kurs telegraficzny.

Kierownikiem P. P. W. na terenie Sosnowca jest inż. Brodowski.

AKCJA P. O. S. W SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

Na terenie Sosnowca przeprowadzono próby POS. w szkole powszechnej nr. 4 i 12„ w Będzinie zaś w szkole nr. 1. Podkreślić anleży, że dzieci ze szkoły nr. 1 w Bzdzinie przyszły pieszo do Sosnowca w celu odbycia wspomnianych prób.

Próby przeprowadzał prof. Olszewski.

Kronika

× **Proporczyk dla mistrzowskiego hufca.** W związku z uroczystością otwarcia w dniu 11 listopada rb. stadjonu miejskiego komitetu WF. i PW. w Sosnowcu —wręczony został proporczyk komitetu mistrzowskiemu hufcowi PW. szkoły rzemieślniczo - przemysłowej w Sosnowcu.

Materjał na ten proporczyk zakupił miejski komitet, wykonały go zaś uczenice III kursu państwowej średniej szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu pod kierownictwem nauczycielek pp. E. Nowakowej i Marji Romeyówny.

Caołść proporczyka ,jak i poszczególne ornamenty haftu, wykonane zostały b. estetycznie, toteż miejski komitet za naszem pośrednictwem składa kierownictwu szkoły i uczennicom podziękowanie.

× **Zawody ping - pongowe w Olkuszu.** W niedzielę w Olkuszu odbyły się zawody ping - pongowe między H. K. S. przy 10 zagłębiowskiej drużynie harcerskiej a żydowskim klubem sportowym „Bejtar“ w Olkuszu.

H. K. S. w składzie pp.: Górnicki. Pietras, Piechowicz, Niewiara Zb., Nowicki Stan., pokonał w stosunku 5:1 Ż. K. S. „Bejtar“ w składzie pp.: Friedman, Piess, Wajcman, Gleitman i Cukierman. Poziom gry był słaby, w poszczególnych grach z wyjątkiem spotkania p. Górnickiego z p. Friedmanem, dotychczasowym mistrztm Olkusza w ping - pongu, w której to rozgrywce p. Friedman stracił swe mistrzostwo bezapelacyjnie na rzecz zrównoważonego i młodego gracza harcerzy.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

KURSY języków: Niemieckiego, Francuskiego i Angielskiego, zorganizowane przy Szkole Handlowej Żeńskiej im. Królowej Jadwigi dla absolwentek szkół średnich, odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w godzinach wieczorowych. Informacyj udziela kancelarja Szkoły. Tel. 4-73.

POSADY i PRACE.

POTRZEBNA panienka do obsługi gości na przychodne. Bar Polski, Hale Rozwoju Nr. 30, Zencikiewicz.

BUFETOWA restauracyjna, rutynowana poszukuje pracy. Zgłoszenia do „Expresu“ Sosnowiec pod „Bufetowa“.

POTRZEBNA pomoc sklepowa, umiejąca szyć i cerować. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa.

CUKIERNICZEGO ucznia na praktykę przyjmę. Wiadomość w administracji.

POTRZEBNA zdolna bufetowa restauracyjna. Sosnowiec, Piłsudskiego 2. Bar Teatralny.

POTRZEBNY zdolny czeladnik krawiecki na duże sztuki od zaraz. Będzin, Kołłątaja 22 m. 12. Władysław Rychel.

POTRZEBNA wykwalifikowana osoba do wychowywania 2-ch letniego chłopczyka. Zgłaszać się: Sosnowiec, Pańska 17 m. 7 godz. 16—18.

LOKALE

DWA pokoje słoneczne, kuchnia, wygody, wynajmę. Dekierta 5 m. 30.

KUPNO i SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE maszyna krawiecka „Singerowska“ do sprzedania. Wiadomość filja „Expresu Zagłębia“ Będzin.

DO sprzedania sklep spożywczy dobrze prosperujący zaraz. Zgłoszenia „Expres“ Dąbrowa „Sklep“.

ZGUBIONE DOKUMENTY

MOSZEK BIRNBAUM zamieszkały w Dąbrowie 3 Maja 6 zgubił zgłoszenie na prowadzenie handlu spożywczo - szklanego wydane w roku 1928 przez Starostwo Będzińskie.

HELJAK ANTONI zgubił kartę mobiliacyjną wydaną przez PKU. Będzin.

ZYGMUNT ALEKSANDER zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE

SPÓŁKA łowiecka Strzemieszyc Małych, wydzierżawia polowanie na lat 6, obszar 1652 morgi. Oferty nadsyłać do miejscowego Sołtysa do dnia 1 grudnia 1934 r.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.